

Andrzej Grzywacz

Językowe potyczki pani i pana

Rzecz to była niesłychana
I chociaż pani nie zabiła pana,
To bardzo go bolało,
Co się w ich domu codziennie się działo.

Pani czajnik co rano „włanczała”
I „wziąć” tabletki panu kazała.
Potem radio „wyłanczała”
I nieustannie „w każdym bądź razie” powtarzała.

Pan zaś cierpiał niesłychanie
I chciał wszystko wyjaśnić swej damie,
Ale ona nie słuchała
I nadal „po najmniejszej linii oporu” działała.

A to często „w dół spadała”
I „do tyłu się cofała”,
Więc pan wreszcie torbę wziął
I aby pani dobrze zrozumiała,
Powiedział głośno: „poszłem stąd”.